

Węzełek

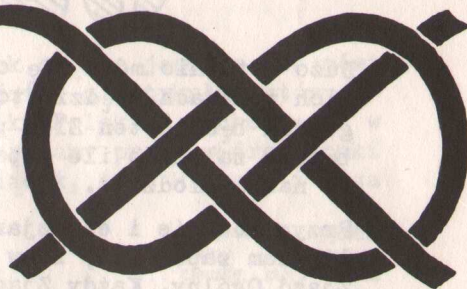
FOR MEMBERS ONLY

NUMER 145

GRUDZIEŃ 1986 ROK 26

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK

47 Rutland Gate London S.W. 7.



archiwum
harcerskie.pl

ADASTRA

Ważnym ostatnio mówi się o Zlocie 1988r. Szykujemy się do niego na wszystkich terenach. Będzie to nowe wielkie spotkanie naszej młodzieży. Od tego jak będzie ten Zlot przygotowany i w jakiej odbędzie się atmosferze będzie zależało ile zapału i entuzjazmu do dalszej pracy wyniesie z niego nasza młodzież.

Przygotowanie i entuzjazm z jakim szykujemy się do Zlotu nie mogą pozwolić nam zapomnieć, że w tym samym czasie i miejscu ma się też odbyć 4-ty Zjazd Ogólny. Każdy Zjazd to tak trochę jakby zakręt na naszej drodze. Albo może nie zakręt, ale chociaż przystanek - żeby pomyśleć trochę i zastanowić się. Każdy Zjazd powinien być okazją do przemyślenia, zrewidowania naszej pracy. Zastanowienie się czy wszystko gra jak potrzeba, czy może trzeba wprowadzić jakieś zmiany, żeby ulepszyć naszą pracę.

Zjazdy Ogólne odbywają się tylko raz na sześć lat - organizowane są z dużym nakładem czasu, pieniędzy i wysiłku, a czas na obrady na nich jest ograniczony. Uchwały powzięte na takim Zjeździe muszą więc być dobrze przemyślane. Nie jest więc za wcześnie, żebyśmy już teraz zaczęli zastanawiać się, jakie problemy, MY HARCERKI, chcemy na przyszłym Zjeździe dyskutować. Jest również wiele problemów, które dotyczą tylko i wyłącznie Organizacji Harcerek i na nie, na Zjeździe Ogólnym może nie być miejsca.

Dłatego Główna Kwatera Harcerek projektuje w lecie 1987, /koniec sierpnia/ zwołać kolejną Adastrę.

Termin - projektujemy: 28, 29, 30 i 31 sierpień 1987r. Czekamy na wypowiedzi poszczególnych terenów czy ten termin wszystkim odpowiada.

Miejsce - tym razem w Anglii, blisko Londynu, żeby uczestniczki z pola W. Br. miały możliwość jednocześnie zwiedzić Londyn.

Nasze ADASTRY mają już ustaloną tradycję - jak zwykle chcemy połączyć miłą z pożytecznym i stworzyć uczestniczkom okazję zapoznania się ze sobą i spędzenia czasu w miłej i siostrzanej atmosferze a jednocześnie przepracować szereg nurtujących nas problemów i trudności.

Zwracamy się więc z apelem do wszystkich instruktorek przede wszystkim o liczny udział. Jest jeszcze dużo czasu - można więc zapewnić sobie w tym czasie urlop, przejazd, przelot itd... Następnie prosimy również wszystkie druhy, nie tylko te, które będą mogły przyjechać, o nadajdzenie tematów, które powinny być poruszone oraz oferty przygotowania referatów, pogadek, opracowań itd.... Dotyczyły one mogą ideologii, spraw wychowawczych, programowych i organizacyjnych. Na przykład: chciałybyśmy żeby druhy bezpośrednio pracujące z młodzieżą wypowiedziały się na temat obecnych stopni i sprawności - czy zdają one egzamin w praktyce czy też potrzebują już kolejnych poprawek i zmian.



W drugim tygodniu była dwudniowa wycieczka. Każdy patrol miał inną trasę i inne zadanie, ale razem spokojnie szliśmy się na nocleg. Wyruszyliśmy w błocie i w deszczu, a wróciliśmy w lepszej pogodzie.

O Zlocie Wędrowniczek ciągle jeszcze się mówi i pisze. Poniszę wyjątki z artykułu, który ukazał się w "Dzienniku Polakim" wychodzącym w Detroit. Artykuł napisany przez wędrowniczki z Detroit: Teresa Wiącek, Ania Wiącek i Isa Musiał.

O jedno-dniowej wycieczce pisze Ania: "Mój patrol, patrol "Deszcz", zanim wyszliśmy poza teren Zlotu, już zgubiliśmy się. Każdy patrol miał mapę, instrukcję do punktów, gdzie miał dojść, i prownant. Chodziliśmy ścieżką przez pole, gdzie pasły się krowy i barany. W ciągu kilku godzin, dotarliśmy do miasteczka Brockweir, a potem do Tinter Rail-road Station, gdzie zjedliśmy lunch. Pochodziliśmy jeszcze po Wye Valley Walk przez różne farmy i wróciliśmy do obozu na kolację. Byliśmy bardzo zmęczone ponieważ przez cały dzień chodziliśmy, około 10 mil!"

Isa ma inne opowiadanie: "Wśród pozostałych na wędrowkę do Tintern Abbey. Tam spokój i rutyna z Wali. Ta pani była wroczą. Opowiadała nam historię tego klasztoru i przepowiadała naszą przyszłość. Cała nasza wędrowka trwała 8 godzin!"

16-go sierpnia wyjechaliśmy na naszą wycieczkę, która trwała przez tydzień. Zaczęliśmy w Warwick Castle, przejeżdżając przez i zwiedzając Stratford-upon-Avon, Coventry, Leicester, Blackwell, Liverpool, Lancaster, Windermere, do kopalin kamienia "Blue John" pochodziliśmy po ścianie Hadriana (ruiny z rzymskich czasów) Edinburg (Skocja), Leeds, York, Lincoln, Fenlon, Newark. W dniu sobotnim złożyliśmy wieniec na polskim cmentarzu przed pomnikiem żołnierzy i na amerykańskim cmentarzu, w kaplicy, "Cambridge, Windsor Castle, St. George's Chapel, złożyliśmy wieniec przy pomniku Katuszkom, a skoczyliśmy na Ealing (przezdzieście Londynu).



Msza św. w ostatnim dniu Zlotu.

DWUKULTUROWOŚĆ —

NASZE BOGACTWO CZY OBCIĄŻENIE?

Na pierwszym światowym Zlocie Wędrowniczek w St. Briavels, w tym roku miałyśmy różne dyskusje, między innymi na temat dwukulturowości.

Po krótkim wprowadzeniu uczestniczki zostały podzielone na grupy. Grupy te starałyśmy się wymieszać terenowo. To znaczy że w każdej grupie były uczestniczki z USA i Kanady, z W. Brytanii, z Europy oraz te urodzone w Polsce a teraz mieszkające poza granicą oraz urodzone w Polsce przed lub podczas wojny. Tym sposobem wywołała się w każdej grupie żywa dyskusja, która na wet przekroczyła czas przeznaczony. I w wielu wypadkach, gdy już się skończyła dyskusja to jeszcze chciały dłużej rozmawiać.

Chciałam tu przedstawić przekrój zdań jakie wynikły z tych dyskusji. Przeważnie dyskusja toczyła się wokół pojęć — jak nas widzą inni, i jak mamy się zachować, niewiele z nich dotyczyło samego wiano-pozucia.

Wynikało, że najmniej trudności jest na Amerykańskim Kontynencie, gdzie społeczna atmosfera kraju wymaga od każdego mieszkańca, który tam jest dobroćmi, że jest w pierwszym rzędzie — Amerykaninem a dopiero później dobrze rze jakąś inną narodowość tworząc osobę w rodzaju "Polish American". Zostało stwierdzone, że jeżeli jest się wychowanym razem z innymi w takiej atmosferze, to nie może być wiele problemów na tle dwukulturowości. W tej sytuacji jedyne problemy wynikały na tle rodzinnym. Szczególnie uczestniczki, akkurat takie podejście nie podobalo się rodzicom. Szczególnie uczestniczki, stwierdziły że jest stosunkowo mało takich wypadków i nawet rodzice urodzeni poza Ameryką, ale teraz mający amerykańskie obywatelstwo, noszą tytuł Polskich Amerykanów. Można przy tym też stwierdzić, że czym starsza emigracja tym bardziej ten problem zanika. Popierałam to druha z Francji powiedział, że we Francji kiedyś był problem etniczny, dwukulturowości ale teraz jest znacznie mniejszy lub wcale nie istnieje. Po prostu jest się polskiego pochodzenia.

W Wielkiej Brytanii gdzie emigracja jest właściwie najmłodsza, można jednak podzielić Polaków na trzy grupy. Są dwie pierwsze generacje emigrantów, jedna tak zwana wojenna, która uważa, że im zostało "zabrać", a więc się biją jak mogą aby utrzymać swoją kulturę i ją przekazać. Druga grupa jest emigracja, która została z własnego wyboru, potocznie zwana "pro-solidarnościowa". Ta emigracja chociaż się jak najwybciej asymilowała w społeczności w której się znajduje, chętnie traci swoją polskość i polską kulturę jako coś zbędnego i przybiera nową kulturę. Pośrodku jest generacja nie emigracyjna ale ta która się urodziła poza granicami kraju swoich rodziców, która ma wszelkie prawa do dwóch kultur i czuje że powinna zyskać i dostać to co dobre z obu kultur, ale przy tym musi uważać, żeby nie obrazić ani kraju swego pochodzenia ani kraju swego obywatelstwa, które też stawia dość trudne i nie zawsze jasne wymagania. Uważają, że mają prawo do trzeciej tożsamości — mają prawo być sobą i zachować swoją etniczną tożsamość.

Jako uzupełnienia można dodać taką ciekawostkę:

Podczas Złotu wiele wędrowniczek odwiedziło jeden z kościołów w okolicy St. Briavels. W tym kościele jest księga gości do której wpisały się

jak wszyscy zwiędający. W tej książce znajduje się, sięgając dwadzieścia kilka lat wstecz, wiele polskich podpisów. Jest też w tej książce rubryka zatytułowana "Narodowość". Ciekawa jestem ile z podpisujących się ludzi, z polskim nazwiskiem, naprawdę pomyślało o tym co wpisują w rubryce "narodowości". Czy naprawdę tyle "Polaków" wypiera się swej polskości?

Noże niektóre problemy tak zwanej dwukulturowości wynikają z tego, że ta pierwsza generacja — tych co się znajdują poza Polską, nie bardzo wie, czego sami chcą i co chcą przekazać swoim dzieciom. Nie mówią już o tym co chce druga, trzecia czy dalsze generacje?

CZUWAJ!

POKAZY



Na ognisku, każda Chorągiew miała coś przygotować (piosenkę, pokaz itp.), obraz swego kraju z mieszkańca. Nasza Chorągiew przygotowała pokaz o Status Włościczy, historii emigracji i o Polakach w Ameryce - Było bardzo udane!



Od lewej: wędrowniczka, wędrowniczka z Hamburga, z W.Br. i ze St. Zjed.



Przy ognisku.....

z teczki wydziału kształcenia

JAKIE NAJWAŻNIEJSZE RYSY CHARAKTERU CHCIAŁABYŚ WIDZIEĆ U WSPÓLCZES-
NEJ INSTRUKTORKI ?

z teczki wydziału kształcenia

Współczesna instruktorka powinna być obowiązkowa, stanowcza, wyrozumiała, uczynna, cierpliwa, ambitna, uczuciowa, opiekuńcza, uczciwa, prawdomówna i wesoła. Napewno znalazło by się jeszcze inne ważne rysy charakteru, po winna którymi odznaczać się współczesna instruktorka, ważnym jest to by swoim postępowaniem zawsze była wzorem dla dziewcząt.

W dzisiejszym, jakże zwiariowanym świecie, gdzie nie docenia się wartości komórki rodzinnej, gdzie często nie ma w domu ciepła i miłości, gdzie nie ma wzajemnego zrozumienia - instruktorka czy funkcyjna może mieć ogromny wpływ na kształtowanie charakteru swoich podopiecznych i tym samym budowania lepszego społeczeństwa w przyszłości. Ważnym jest też by instruktorka znalazła wspólny język z dziewczętami i by one otwarcie mogły z nią dyskutować na wszystkie bolące je tematy. Decydując się na pro wadzenie pracy z młodzieżą, bierzemy na swoje barki ogromny balast obowiązków, odpowiedzialność za swoje podopieczne i konieczność dawania dobrego przykładu swoim postępowaniem.

Danuta Sworska
St. Zjednoczone

z teczki wydziału kształcenia

Odpowiedź na to pytanie jest oczywista, właściwie można by tutaj doszukać niemal szcyciwać treść prawa harcerskiego.

Naturalnie, instruktorka powinna być osobą z ogromnym talentem organizacyjnym, potrafiącą, lubiącą i ceniącą sobie pracę z młodzieżą. Współczesna drużna instruktorka powinna także być obowiązkowa, sumienna i godna zaufania swych organizacyjnych przełożonych oraz przede wszystkim "podwładnych" dzieci i młodzieży z którymi pracy podjąć się.

Zwłaszcza zaufanie i szacunek tych drugich jest tutaj sprawą ogromnie istotną i cenną. Nadwyróżone lub stracone zaufanie nie tak łatwo odbudować, szczególnie u najmłodszych, wkraczających w życie harcerskie. Mają one wystraszone poczucie sprawiedliwości, dobra, uczciwości, prawości, rzetelności itd.

I tutaj wkroczyłam na temat wagi najwyższej - osobisty przykład, wzór - ta sprawa nabiera wyjątkowego znaczenia w czasach, czasach niepewnego dziś jutra, braku autorytetów, obojętności i bierności.

Swym wzorowym, bez zarzutu zachowaniem, moralnym i sprawliwym rozstrzygnięciem problemów i spraw harcerskich oraz indywidualnych, godną zaufania

z teczki wydziału kształcenia

postawą zarówno w czasie pracy związkowej jak i w życiu osobistym, wszędzie i zawsze, instruktorka świadczy o harcerstwie, staje się jego najlepszym ambasadorem. Jest to nie bez znaczenia dla młodzieży i dzieci poszukiujących prawd i wartości w życiu i wielokrotnie, prócz własnych rodziców i w mniejszym stopniu szkoły - zwracających swój wzrok na opiekunów, zastępców, drużynowych, instruktorów.

Funkcja instruktorki jest podwójnie odpowiedzialna - za zachęcanie i rozwijanie pozytywnego i prawidłowego harcerskiego podejścia naszych drużyn do życia oraz za zachęcanie postronnych obserwatorów własnym przykładem osobistym oraz własną nienaganną pracą do nieustannego poszerzania naszych szeregów.

Wanda Nowakowska
Stany Zjednoczone

z teczki wydziału kształcenia

WYCHOWANIE POLSKIE W OBCYM ŚRODOWISKU

Problem wychowania idzie z nami przez wieki, a każde pokolenie ma swoje trudności. Prawdziwe problemy zaczynają się, kiedy młody człowiek wypływa samodzielnie na ocean życia. Młoda polska dziewczyna, czy chłopak odciera się o pijaństwo, seksomanie, bombardują go narkotykami, styka się z ludźmi, dla których autorytety nie istnieją, a przestępczość, która, z początku może wydawać się małą; jak niewinne kłamstwo, niedotrzymanie słowa, nie wywiązanie się z obowiązków, drobne kradzieże - doprowadzają do rzeczy wiściwej, która obecnie otacza młodego człowieka.

Jak my, rodzice możemy uodpornić na to swoje dzieci, szczególnie w obcym środowisku.

Nasza dobre zrozumiana moralność katolicka i bogactwo kultury polskiej stwarzają, sądzę, muszą stworzyć, obronny pancierz przeciwko otaczającemu złu i odejściu od polskości.

Wychowywać zaczynamy od urodzenia. Dziecko od początku zaczyna poznawać świat. W polskiej rodzinie będzie to świat polski: jego bogactwo tradycji, zwyczajów, kultury i języka polskiego.

Opierając się na zasadach religijnych, wprowadzimy jej moralność do życia codziennego. A polska piękna tradycja mówi nam o świętach religijnych roku kalendarzowego i zwyczajów ludowych. Ile wspomnień nasunie młodemu człowiekowi w przyszłości polska wigilia, opłatek i choinka lub wielkanoc ze świętym i pisankami....

Dziecko wyprawimy imieniny, jak w Polsce. Torcik urodzinowy przecież nie zaszkodzi. Czytanie polskich książek będzie sprawą odcieplającą, którą kontynuować można w latach późniejszych jako czytanie przy stole - część roz-

działu, parę kartek nawet. Opowiadania, zabawy i piosenki po polsku.

Im więcej wpaść będziemy w dziecko wiadomości o Polsce i sprawy polskie, tym polskie ziarenko głębiej osiądzie, aby w przyszłości zakiełkowało i dało wspaniałą owoc.

Czuwając nad jego polskim wychowaniem, zadbamy o to, aby uczęszczało do sobotniej szkoły przedmiotów ojęzycznych, kiedy znacznie chodzić do normalnej szkoły. Równocześnie zapiszemy je do gromady szkolnej a potem drużyny harcerskiej.

Znam takie polskie rodziny, których dzieci, idąc do szkoły angielskiej mówiły tylko po polsku. Co nie przeszkadzało w szybkim opanowaniu języka angielskiego i osiągnięcia dobrych ocen w nauce i opinii nauczycieli. W późniejszych latach nie miały problemu z językiem polskim /dom musi czuć wąż/, ani angielskim. "O" i "A" level z przedmiotów angielskich i języka polskiego były czymś naturalnym. Zdanie egzaminu z języka polskiego na to ziemie "O" i "A" level wzbudza podziw i niejednokrotnie zazdrość u angielskich kolegów - a zasłużoną dumę polskiego dziecka. /Podsłuchane w domu i w autobusie/.

Jaką satysfakcję czują rodzice, gdy widzą, że ich dzieci prócz książek angielskich czytają i książki polskie a prowadzona dyskusja po polsku nie stwarza kłopotów.

Wiele widzi się dzieci z mieszanych małżeństw, które przylgnęły zupełnie do polskości i mówią dobrze po polsku. Prawdopodobnie sprawa wychowania polskiego musiała być w rodzinie przedyskutowana w sposób mądry, rozumiejąc, że kulturę angielską będzie dziecko miało na codzień w szkole i w środowisku angielskim. Nasze doświadczenie życia emigracyjnego wykazało, że dwukulturowe wychowanie dziecka nie przeszkadza w karierze zawodowej, ani w jego prywatnym dorostaniu do życia.

Widzi się starszą młodzież łączącą do siebie i organizującą się w zespołach tańców ludowych, organizacjach katolickich czy klubach sportowych. A oto nam między innymi chodzi. Czyż to nie rezultat zawartych przyjaźni w szkole polskiej i harcerstwie?

W ostatnich latach zetknęłam się z osobami dorosłymi polskiego pochodzenia i małżeństw mieszanych, które po latach nie stykania się ze środowiskiem polskim poczuły w swoim sercu rzucone ziarno polskie, które kiełkowało, aż teraz zakwitło wspaniałym kwiatem miłości do Polski i propagowania wśród społeczeństwa angielskiego jej zdobyczy kulturalnych.

Rzucone ziarno, jak mówi Ewangelia, pada na różne gleby. Jakkolwiek to gleba, ziarno polskie zakiełkuje, gdyż żywotne to ziarno!

Z. Ściścińska, phm.



LIST MATKI DO CÓRKI

Podajemy wyjątek z listu matki-instruktorce do jej córki-Komendantki Kolonii szkolnej z rozpoczęcia próby phm:

Na pytanie:
Czy na wycieczkę zuchy mają iść w mundurach?
Tak odpowiedziała córce jej matka:

Szanowna Druhu Komendantko!

Nam nadzieję, że na wycieczkę posyłać w mundurach. Co za pytanie i w ogóle kwestia? Tu nie ma żadnego problemu, ani tematu do dyskusji. To jest Harcerstwo i postawa harcerska musi być wszędzie zachowana.

Musisz, moja droga, postawić sobie konkretne pytanie - czy chcesz być, żyć i pracować po harcersku a więc na każdym kroku i w każdym miejscu krzewić ideologię Harcerstwa, a jak cię na to nie stać, to się zapisz do Akcji Katolickiej - jedź na "Konseraty". Tam mają kursy połączone - przyjemne z wygodnym. Harcerskie akcje letnie nie są tylko wypoczynkowe - ale przede wszystkim wyszkoleniowe. Mają w przyjemny ale często i trudny sposób kształcić wolę i charakter - to musisz sobie z tego zdać sprawę. Dobierając cykl zabaw Kom.Kolonia musi sobie zdawać sprawę o chce osiągnąć i jaką cechę charakteru kształcić w dzieciach. To nie zabawka naprawdę. Dzieci się bawią ale Komenda CZUWA - to nasze harcerskie hasło, które nas na każdym kroku obowiązuje. To nie sztuka krytykować Dług X lub inną. Trzeba dowiedzieć że się potrafi stanąć na wysokości zadania i że te same postulaty potrafi się w życiu stosować we własności, prawdziwie harcerski sposób. Chuliganów mamy dość wokoło.Nasze dzieci chcemy wyprowadzić na uczciwych ludzi. Harcerstwo wraz z całym wachlarzem swoich wymagań i stopni na nam w tym pomóc. Powadź nasza instruktorce i ucz ciwie wykonanie pracy - jest obowiązkiem instruktorce. To jest enota o którą walczą w harcerstwie. Zbyt wiele teras Ignorantów, wygodniczych i wogóle mało wartościowych jednostek wokoło. Harcerstwo na za zadanie wychować tych wartościowych i ontyliwych ludzi. Nie ontyliwych jednak jest ten co robi podobne miny i wieśa przy na wszystkich wokoło, ale ten kto głęboko myśli i żyje uczciwie, zachowując Prawo Boże. To nie kazanie moja Droga - to temat do przemyślenia, zanim dalej pójdziesz na kurs phm. Zielona podkładka nakłada duże zobowiązania i naprawdę zadaj sobie pytanie czy się na to wogóle piszesz, czy lepiej zwinąć chorągiewkę i żyć wygodnie z dnia na dzień szukając pseudo - przyjemność.

K. Gasparowicz, hm.



OSTATNIO WYSTĘPOWALI
W LONDYNIE ARTYŚCI
SCENY ARGON Z POLSKI
W PROGRAMIE:

myśląc ojczyzna

KAROLA WOJTYŁY
MUZYKA ADAM POL

OTO FRAGMENTY KONCERTU:

MYŚLĄC OJCZYZNA...

OJCZYZNA – KIEDY MYŚLĘ – WÓWCZAS WYRAŻAM SIEBIE I ZAKORZENIAM,
MÓWI MI O TYM SERCE, JAKBY UKRYTA GRANICA,
KTÓRA ZE MNIE PRZEBIEGA KU INNYM,
ABY WSZYSTKICH OGARNIĄC W PRZESZŁOŚĆ DAWNIEJSZĄ NIŻ KAŻDY Z NAS:
Z NIEJ SIĘ WYLANIAM... GDY MYŚLĘ OJCZYZNA – BY ZAMKNAĆ JĄ W SOBIE JAK SKARB,
PYTAM WCIAŻ, JAK GO POMNOŻYC, JAK POSZERZYĆ TĘ PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ WYPEŁNIA.

2. GDY DOKOŁA MÓWIĄ JEZYKAMI, DŹWIĘCZY POŚRÓD NICH JEDEN: NASZ WŁASNY.
ZGLEBIA SIĘ W MYŚLI POKOLEŃ I ZIEMIĘ NASZĄ OPŁYWA
I STAJE SIĘ DACHEM DOMU W KTÓRYM JESTEŚMY RAZEM –
POZA NIM DŹWIĘCZY RZADKO –
(W GRUPACH LUDZI, KTÓRZY MÓWIĄ WOKOŁO,
JAKBY WYSPIY OPŁYNIĘTE OCEANEM Powszechnej LUDZKIEJ MOWY,
NIE ZNAJDUJĘ WŁASNEJ FALI) –
3. TAK ZWARCI WŚRÓD SIEBIE JEDNĄ MOWĄ, ISTNIEJEMY W GŁĘB WŁASNYCH KORZENI,
CZEKAJĄC NA OWOĆ DOJRZEWIAŃ I PRZESILEŃ;
OGARNIĘCI NA CO DZIEŃ PIĘKNEM WŁASNEJ MOWY, NIE CZUJEMY GORYCZY,
CHOCIAŻ NA RYNKACH ŚWIATA NIE KUPUJĄ NASZEJ MYŚLI
Z POWODU DROŻYZNY SŁÓW.
CZYŻ NIE ŻYWI MY PRAGNIENIA GŁĘBSZEJ JESZCZE WYMIANY ?
LUD ŻYJĄCY W SERCU WŁASNEJ MOWY POZOSTAJE POPRZEZ POKOLENIA
TAJEMNICĄ MYŚLI NIEPRZEJRZANEJ DO KOŃCA.



SŁYSZĘ JESZCZE DŹWIĘK KOSY...

OJCZYZNA – KIEDY MYŚLĘ – SŁYSZĘ JESZCZE DŹWIĘK KOSY,
GDY UDERZA O ŚCIANĘ PSZENICY,
ŁĄCZĄC SIĘ W JEDEN PROFIL Z JASNOŚCIĄ NIEBOSKŁONU.
LEŻĄC OTO NADCIĄGAJĄ KOSIARKI,
ZAPUSZCZAJĄC DO WNĘTRZA TEJ ŚCIANY
I DŹWIĘKÓW MONOTONIE I RUCHÓW GWAŁTOWNE PĘTLE I TNA...

CALYM SOBĄ PŁACISZ ZA WOLNOŚĆ – WIĘC TO WOLNOŚCIĄ NAZYWAJ,
ZE MOŻESZ PŁACĄC CIĄGLE NA NOWO SIEBIE POSIADAĆ.
TĄ ZAPŁATĄ WCHODZIMY W HISTORIĘ I DOTYKAMY JEJ EPOK:
KTÓREDEY PRZEBIEGA DZIAŁ POKOLEŃ MIĘDZY TYMI, CO NIE DOPLACILI,
A TYMI, CO MUSIELI NADPŁACAĆ ?
PO KTOREJ JESTEŚMY STRONIE ?
NADMIAR TYLU SAMOSTANOWIENI CZYŻ NIE PRZERÓŚL SIĘ NASZYCH W PRZESZŁOŚCI ?
CZYŻ CIĘŻARÓW HISTORII NIE DŹWIGAMY JAK FILAR,
KTÓREGO PEKNIĘCIE NIE ZABLIŹNIŁO SIĘ DOTĄD ?

2. OJCZYZNA: WYZWANIE TEJ ZIEMI RZUCONE PRZODKOM I NAM,
BY STANOWIĆ O WSPÓLNYM DOBRU
I MOWĄ WŁASNĄ JAK SZTANDAR WYSPIEWAĆ DZIEJE.
SPIEW DZIEJÓW SPEŁNIAJĄ CZYNNY ZBUDOWANE NA OPOKACH WOLI.
DOJRZAŁOŚCIĄ SAMOSTANOWIENIA OSĄDZAMY MŁODOŚĆ NASZĄ,
CZASY ROZBICIA I ZŁOTY WIEK –
OSĄDZIŁA ZŁOTĄ WOLNOŚĆ NIEWOLA.

3. CZYŻ MOŻEMY ODRZUCIĆ WOŁANIE, KTÓRE ROŚNIE W NAS
 JAKBY NURT W ZA WYSOKICH I ZBYT STROMYCH BRZEGACH ?
 CZYŻ MOŻEMY MIERZYĆ NASZĄ WOLNOŚĆ WOLNOŚCIĄ INNYCH ?
 – ZMAGANIE I DAR –
 WY, CO WOLNOŚĆ WASZĄ ZWIĄZAŁIŚCIE Z NASZĄ, PRZEBACZCIE I
 I PATRZCIE I – ŻE WOLNOŚĆ NASZĄ I WASZĄ
 ODKRYWAMY CIĄGLE NA NOWO JAKO DAR, KTÓRY PRZYCHODZI,
 I ZMAGANIE, KTÓREGO WCIAŻ NIE DOSYĆ.

REFREN

KIEDY MYŚLĘ OJCZYŻNA, SZUKAM DRUGI,
 KTÓRA ZBOCZA PRZECINA JAKBY PRĄD WYSOKIEGO NAPIĘCIA, BIEGNĄC GÓRĄ –
 TAK ONA BIEGNIĘ STROMO W KAŻDYM Z NAS I NIE POZWAŁA USTĄC.
 DROGA BIEGNIĘ PO TYCH SAMYCH ZBOCZACH,
 POWRACA NA MIEJSCA TE SAME, STAJE SIĘ WIELKIM MILCZENIEM,
 KTÓRE NAWIEDZA CO WIECZÓR ZMĘCZONE PŁUCA MEJ ZIEMI.

Ziemia Polska, przebiega w zieleniach, jesieniach i śniegach
 Chłonie ją pieszy wędrowiec, z końca do końca trudno przejść
 I ptak tak łatwo nie przeleci,
 Lecz samolot pokona w godzinę tę przestrzeń.
 Ziemia trudnej jedności,
 Ziemia ludzi szukających własnych dróg,
 Ziemia długiego podziału pomiędzy kraińcami jednego rodu,
 Ziemia poddana wolności każdego względem wszystkich
 Ziemia na koniec rozdarta przez ciągłe prawseć pokoleń,
 Rozdarta na mapach świata.
 Lecz jakże w losach swych synów
 Ziemia po przez rozdarcie zjednoczona w sercach Polaków, jak żadna.

5. WIĘC SCHODZIMY KU TOBIE, ZIEMIO,
 BY POSZERZYĆ CIĘ WE WSZYSTKICH LUDZIACH –
 ZIEMIO NASZYCH UPADKÓW I ZWYCIESTW,
 KTÓRA WZNOSISZ SIĘ WE WSZYSTKICH SERCACH TAJEMNICĄ PASCHAŁNA.
 ZIEMIO, KTÓRA NIE PRZESTAJE BYĆ CZĄSTKĄ NASZEGO CZASU.
 UCZĄC SIĘ NOWEJ NADZIEI,
 IDZIEMY POPRZEC TEN CZAS KU ZIEMI NOWEJ.
 I WZNIOSIMY CIEBIE, ZIEMIO DAWNA,
 JAK OWOC MIŁOŚCI POKOLEŃ, KTÓRA PRZE ROŚLA NIENAWISĆ.



Bożena Laskiewicz

druhá dr. Bożena Laskiewicz, hm., Londyn, piase:

Droga Druhá!

W imieniu Medical Aid for Poland Fund pragnę tą drogą podziękować wszystkim druhom, które tak wytrwale pomagają Polsce przez nasz fundusz czy to swoją pracą w zbieraniu i sortowaniu darów czy też finansowo.

Podczas tego lata miałyśmy okazję spotkać się z harcerkami ze Stanów Zjednoczonych i one również zainteresowały się akcją, czemu dały wyraz w pokąsnym darze od harcerki z Ameryki.

Potrzeby w Polsce są nadal bardzo poważne, szczególnie jeśli chodzi o leki i sprzęt medyczny tak że nasza akcja musi trwać aby ludziom chorym ulżyć trochę w ich i tak ciężkim życiu.

Najbardziej wciąż brak sprzętu jednorazowego użytku n.p. strzykawki, rękawiczki, bandaża oraz specjalne odciski jak mąka bezglutenowa i mleko dla niemowląt.

Jeszcze raz dziękujemy i prosimy o dalsze poparcie.

Czuwaj!

druhá

A. Walda, hm, Australia, między innymi piase:

U Was jesień i idzie ku zimie, a my tu mamy piękną wiosnę. Pogoda zmienna. Ostatnio mieliśmy grad wielkości orzecha włoskiego do piżki golfowej. Wielu ludzi opatrywało pogotowie, mieli rozbite głowy. Wielu przechodniów od uderzeń gradowych "kulak" straciło przytomność. Ale tak ogólnie jest sličnie: świeża zielen i kwiaty.

Jesteśmy wszyscy nastawieni na przyjazd Ojca Świętego. W Melbourne będzie spotkanie Ojca Świętego z Polakami z całej Australii. Harcerstwo wystąpi w mundurach. Tym teraz żyjemy.

Serdeczne pozdrowienia i nasze Czuwaj!

druhá

Teresa Wiącek, przew., Detroit, USA, W czasie ostatnich wakacji prowadziła Kolonię słuchową, piase:

Kolonia dziewcząt już skończona i wszystkie "Polskie Ptaki" są w domu. Kolonia rozpoczęła się 6-go lipca a skończyła się 19-go br "Polskie Ptaki" były podzielone na 6 szóstek: "Słowiki", "Jaskółki", "Bociany", "Szczygiły", "Skowronki" i "Kukułki". Podczas 2 tygodni, słuchy uczyły się różnych piosenek, gier, wierszy oraz wykonywały rozmaite robotki o tematyce ptaków. Pogodę miałyśmy wspaniałą – była tylko jedna burza. Prawie codziennie, po obiedzie, urządzaliśmy spacer do parku lub nad jezioro. Zawsze bawiliśmy się doskonale.

13-go lipca, środkowa niedziela – to dzień gości! O godzinie 1-szej na le-

śnej polanie, pośród szumiących drzew, odprawił Mszę Św. i wygłosił kazanie nasz Przyjaciel Ksiądz Wojciech Kania, za co składamy serdeczne Bóg Zapłać, jak również dwóm siostrom, które przyjechały z Księdzem do pomocy. Po Mszy Św. - smaczny obiad, a po obiedzie ... kominek suchowy!

Zuchy były przebrane za ptaki według przedstawionych szóstek i śpiewały, deklamowały i uśmiechały się !!!!

W drugim tygodniu było mniej uczenia się, a więcej zabawy, z czego zuchy były bardzo zadowolone.

We wtorek na kolację, harcerki zajmowały się kuchnią /a Mamusia zuchami/ i zrobiły "pizze", która wszystkim bardzo smakowała, lecz było jej trochę za mało, a my myślałyśmy, że będzie jej bardzo dużo, bo kolacja spóźniła się o 45 minut.

We czwartek była niespodzianka dla zuchów - wycieczka do Casewille/Poranek był pochmurny, lecz po drodze rozjaśniło się i cały dzień miałyśmy piękną pogodę. Woda była bardzo ciepła a na plaży dużo piasku./Nie tak jak w parku w pobliżu Białowięży.../ Dzieci pływały, robili zamki z piasku i była tradycyjna piramida.

Na kolację znowu niespodzianka - "pizza". Tym razem było jej bardzo dużo i bardzo smaczna! Do tego też była pyszna sałata.

Już piątek i ostatni kominek razem. Śpiewaliśmy na cały głos wszystkie nauzone piosenki w ciągu 2 tygodni i inne. Piosenek było mnóstwo i bardzo ładne. Ostatni kominek był specjalny, bo zuchy otrzymały słoneczka lub gwiazdki. Na zakończenie dnia zaśpiewaliśmy nasz suchowy hymn i ... cisza nocna. Okazało się, że podczas nocy "zielone duchy" pomalowały nas wszystkie farby. Nawet druhnny i Panie w kuchni były pomalowane /widać nocno spały/.Również zginęło podczas tej nocy kilka kostiumów kąpielowych i innych rzeczy. Jednak rano wszystko się znalazło.

W sobotę rano - ostatni apel, pożegnanie i rozjechaliśmy się do domów.



druhna Ewa Gieratowa, hm, Bethlehem, USA, pisze:

Kochany Wesełku! Oczekiwałam Cię niecierpliwie, zwykle przyfruwasz bardzo punktualnie, a numer październikowy otrzymałam dziś - 7 listopada. Z niejś- a odpisuję, aby zdążyć do grudniowego. Trzeba jakoś łapać ten "czas harcer- ski", w dobie "instantaneous communications". Światowe wydarzenia - oglądamy wspólnie, jednocześnie, a o harcerskich dowiedziałem się po roku: tydzień te- mu przyszło "Ognisko", datowane styczeń - czerwiec 1986, na temat NRH pańda. 1985. Mamy teraz w USA "Złoty" harcerski, rozeszany jest Nr.4, listopadowy, gdzie ważną pozycję jest wyprzedził hm. Danuty Kosłowskiej o Kongresie Poloni- Amerykańskiej. Jeszcze w tym roku wyjdzie Złoty Nr. 5. Myślę, że Węze- lek powinien wzmianka /nie przedrukowywać w całości, lecz streszczać, dawać wyjątki/ - wszystko na temat Złoty 1988, Światowej Polonii, Kongresu Polo- ni Amerykańskiej i Kanadyjskiej - "światowe uświadomienie" musimy popy- chać! I wspólnie nad rokiem 1988, przez cały 1987.

Oglądając Węzełek dowiedziałam się o śmierci Irma Paluchowej. Trochę sobie popłakałam, deszcz pada, liście leżą, Zadzuszkowo - listopadowy nastrój. Irma Kamińska w mundurze lotniczym w 1944? czy którym roku? Wyruszyła na ślub z Czesławem Paluchem z naszego /z hm. Zofią Jesiorańska/ mieszkania w Londy- nie, 25 Redcliffe Square. Ślub dała ks. Mikołaj Sasinowski, późniejszy biskup, chyba w Białymsztoku. Kiedy była Irma Naszelnicka? Ostatni raz widzia- lam ją na Kaszubach 1976, na II Światowym Zlocie.

Jakob bardzo spodobał mi się, od nowa, "Ogród przedziwmy" Leopolda Staffa, na IV-ę okładce Węzełka, pasuje do Irma i do hm. Józefy Łapińskiej. W jej nekrologu podpisanym przez Marię i zastępcę "mucznik" jest zdanie: "Kochała kwiaty i psy" hm. Irena Łukomska współpracowała blisko z druhną Łapińską w czasie okupacji, jest już bardzo chora, czy papiery z okresu przed amerykań- skiego są w Głównej Kwaterze czy w Chicago?

Archiwum - to nasza wielka odpowiedzialność, tych "wcześniej urodzonych". W marcu będę pewno w Londynie, chciałybym nauczyć się, jak prowadzić archi- wum harcerki w Instytucie Sikorskiego. Tutajskie ZHP w USA, ma być w Orchard Lake /Detroit/, oraz częściowo w Connecticut.

Betlejemskie życzenia przesyłam czytelnikom Węzełka - aby nas nadal wią- zał z całym Harcerstwem na świecie i w Polsce, wczoraj i dziś - i jutro! Boże Narodzenie jest podsumowaniem roku - i nowym następnym krokiem na na- szej drodze.

C s z u w a j ! Ewa Gierat

1987



kalendarz polonii światowej

WYDARZENIA Z TWOJEGO ŻYCIA
GRODZ POLSKIE NA ŚWIECIE
A D R E S Y * ORBIS WARSZAWY
ŚWIATOWEJ W S P Ó L N O T Y

Kalendarz można zamówić u druhnny Ewy Gieratowej -

"DOMEK" 60 Flanders Road,
BETHLEHEM, Ct. 06751, U.S.A.

albo w polskiej księgarni "Orbis"

ORBIS BOOKS /LONDON/ LTD,
66 Kenway Road,
London SW5 ORD

WESOŁYCH ŚWIAT



ŻYCZY

Weselek 

